

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niemcy/73196,Inwazja-Wehrmachtu-na-Polske-i-zbrodnie-niemieckich-grup-operacyjnych-jesienia-1.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Inwazja Wehrmachtu na Polskę i zbrodnie niemieckich grup operacyjnych jesienią 1939 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN PRZEGIĘTKA 01.09.2023

Druga wojna światowa kosztowała życie ok. 5,9 mln obywateli

Rzeczypospolitej. Zdecydowaną większość z nich stanowią ofiary III Rzeszy Niemieckiej, która 1 września 1939 r. zaatakowała Polskę bez wypowiedzenia wojny.

Wyliminować Polskę

Gdy 24 października 1938 r. Niemcy zaproponowały Polsce rozwiązanie spornych problemów we wzajemnych stosunkach, oczekiwania Adolfa Hitlera nie wydawały się szczególnie wygórowane. Chciał on, aby Polska zgodziła się na włączenie Wolnego Miasta Gdańska w granice III Rzeszy (przy zachowaniu pewnych uprawnień gospodarczych i komunikacyjnych dla Polski), zbudowanie przez polskie terytorium eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej (łączyących Niemcy z Prusami Wschodnimi przez polskie Pomorze), a także, by przystąpiła do paktu antykominternowskiego, wymierzonego w ZSRS. W zamian Niemcy oferowały Polsce przedłużenie deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r. i gwarancję granic. Nietrudno zauważyć, że zgoda Warszawy groziła przekazaniem Hitlerowi steru polskiej polityki zagranicznej. Utrata samodzielności w tej dziedzinie prowadziła zaś bez wątpienia do utraty niepodległości. Nie było gwarancji, że przywódca Rzeszy dotrzyma umowy i nie będzie stawiał kolejnych żądań. Łamanie porozumień i stosowanie metody faktów dokonanych były stałymi elementami polityki Hitlera. Przykładem tego może być zajęcie Czech w marcu 1939 r., zaledwie kilka miesięcy po porozumieniu monachijskim, które przyznało Niemcom Sudety i miało zaspokoić żądania terytorialne Berlina.

Dyplomacja RP, zaskoczona niemiecką propozycją, dała odpowiedź na początku 1939 r. Oferta zachodniego sąsiada nie została przyjęta, ale Polacy deklarowali gotowość do rozmów. Dla Hitlera było to jednak o wiele za mało: swoją propozycję pod adresem Warszawy uważał on za niepodlegającą negocjacji.¹ W kwietniu 1939 r. postanowił, że konflikt z Polską zostanie rozwiązany przy użyciu siły, i wydał odpowiednie dyrektywy Wehrmachtowi. Polska jako samodzielne państwo stała na drodze niemieckiej ekspansji zarówno w kierunku zachodnim (ponieważ była związana sojuszem z Francją i otrzymała gwarancje Wielkiej Brytanii), jak i wschodnim (odrzucała wielokrotnie składane propozycje wspólnego marszu na Moskwę). Dlatego też jej wyeliminowanie stało się celem III Rzeszy.

Podczas wystąpienia w Reichstagu 28 kwietnia 1939 r. Hitler wypowiedział wspomnianą już polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy z 1934 r.² Negocjacje prowadzone przez Berlin wiosną i latem 1939 r. były jedynie grą pozorów, aby pokazać całemu światu „pokojoye” próby rozwiązania konfliktu, podczas gdy Hitler był już zdecydowany na rozpoczęcie wojny.

Jego ówczesna determinacja nie ulega wątpliwości. Półtora tygodnia przed inwazją na Polskę, 22 sierpnia 1939 r., Hitler obwieścił generałom Wehrmachtu, że

„zniszczenie Polski [jest] na pierwszym planie. Celem jest usunięcie żywych sił, a nie osiągnięcie określonej linii. Nawet jeśli wybuchnie wojna na Zachodzie, zniszczenie Polski stoi na pierwszym planie”.³

Nakazał im prowadzenie wojny z „największą brutalnością”. Oznajmił cynicznie, że dostarczy pretekst, dzięki któremu Niemcy będą mogły rozpocząć inwazję: „Zwycięzcy nikt później nie pyta, czy powiedział prawdę”.⁴ Tym pretekstem stała się prowokacja w Gliwicach, gdzie 31 sierpnia 1939 r. polscy „powstańcy” mieli rzekomo opanować radiostację i wygłosić komunikat wzywający Polaków do powstania w niemieckiej części Górnego Śląska. Prowokację przygotowały niemieckie służby podległe szefowi SS Heinrichowi Himmlerowi, a polskimi „powstańcami” byli przywiezieni na miejsce więźniowie przebrani w polskie mundury.⁵



Podbydgoski Fordon, październik 1939 r. Kierownik Szkoły Powszechnej im. Stefana Batorego w Bydgoszczy Czesław Lorkowski na chwilę przed rozstrzelaniem przez Niemców w "Dolinie Śmierci" pod Fordonem. Fot. z zasobu IPN

Hitler chciał, aby Polska zgodziła się na włączenie Wolnego Miasta Gdańska w granice III Rzeszy i zbudowanie przez polskie Pomorze eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej (do Prus Wschodnich) oraz

przystąpiła do paktu antykominternowskiego.
Zgoda Warszawy groziła przekazaniem
Hitlerowi steru polskiej polityki zagranicznej.
Utrata samodzielności w tej dziedzinie
prowadziłaby zaś bez wątpienia do utraty
niepodległości.

Napaść III Rzeszy na Polskę byłaby jednak co najmniej ryzykowna bez przygotowania dyplomatycznego. Dla Berlina szczególnie istotne było to, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Moskwa. Inwazję ułatwiłaby bez wątpienia życzliwa lub przynajmniej neutralna postawa ZSRS. To udało się osiągnąć przez zawarcie 24 sierpnia 1939 r. paktu o nieagresji między III Rzeszą a Związkiem Sowieckim (antydatowanego na 23 sierpnia), który przeszedł do historii jako pakt Ribbentrop-Mołotow, nazwany tak od nazwisk ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima von Ribbentropa i ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Wiaczesława Mołotowa (w wielu krajach pakt ten jest również znany jako pakt Hitler–Stalin). Dołączony do tego dokumentu tajny protokół przewidywał podział „stref wpływów” w Europie Środkowej i Wschodniej, w tym ziem polskich, między dwoma totalitarnymi mocarstwami. Wcześniej sojusz dwóch państw reprezentujących skrajnie różne i wzajemnie wrogie ideologie wydawał się nieprawdopodobny. Równie nieprawdopodobna była ich wspólna akcja przeciwko Polsce.⁶

Gdy 1 września 1939 r. Hitler uderzył na Rzeczpospolitą, Stalin zwlekał z reakcją do momentu, gdy wynik kampanii wojennej uznał za przesądzony (notabene już 9 września Mołotow przekazał niemieckiemu ambasadorowi w Moskwie przedwczesne gratulacje z okazji zdobycia przez Wehrmacht Warszawy⁷; w rzeczywistości armia niemiecka wkroczyła do stolicy Polski 1 października, po kapitulacji obrońców). Armia Czerwona wtargnęła na ziemie polskie 17 września 1939 r., jednak tylko III Rzesza uchodziła w tej wojnie za agresora.

Tereny okupowane przez Niemców zostały częściowo włączone do III Rzeszy, a na pozostałym obszarze utworzono Generalne Gubernatorstwo. Z ziem polskich włączonych do III Rzeszy wypędzano Żydów i tych Polaków, których uznano za niebezpiecznych (w tym przedstawicieli inteligencji). Z kolei Generalne Gubernatorstwo stało się miejscem zsyłki „elementów niepożądanych” z samej III Rzeszy i ziem wcielonych: Żydów, Romów i Polaków, oraz było obszarem eksploatacji gospodarczej prowadzonej przez okupanta. Tam też Niemcy mordowali w latach 1942–1944 Żydów z Polski i innych krajów europejskich, aczkolwiek KL Auschwitz powstał na terytorium włączonym do III Rzeszy.

„Oczyszczanie przedpola”

Zgodnie z poleceniem Hitlera kampania wojenna była niezwykle brutalna i już w 1939 r., a nie od 1941 r.,

Rzesza prowadziła wojnę totalną, skierowaną również przeciwko ludności cywilnej. W ślad za wkraczającymi dywizjami na ziemiach polskich pojawiły się na początku września 1939 r. grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, składające się z ok. 2700 funkcjonariuszy SS, gestapo i innych niemieckich formacji policyjnych. Chociaż były wielokrotnie mniej liczne niż oddziały Wehrmachtu biorące udział w inwazji, okazało się, że są niezwykle groźne: działając na zapleczu frontu, dokonywały masowych aresztowań i egzekucji.⁸

W końcu sierpnia 1939 r. utworzono pięć grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, które skoncentrowano w pobliżu granicy polskiej. Koordynował je Reinhard Heydrich, szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, bliski współpracownik Himmlera – szefa niemieckiej policji i Reichsführera SS. Już po rozpoczęciu niemieckiej inwazji na Polskę okazało się, że liczba grup operacyjnych jest niewystarczająca, dlatego 3 września na rozkaz Himmlera utworzono dodatkową – do zadań specjalnych, którą wysłano na Górny Śląsk; 9 września powołano kolejną, która objęła swym działaniem obszar Wielkopolski, a 12 września w Gdańsku powstało komando operacyjne, które z kolei działało na Pomorzu. Oprócz tych jednostek, utworzonych w związku z atakiem na Polskę, na okupowane ziemie wysyłano również oddziały Policji Porządkowej, w tym bataliony policyjne.⁹



Konin, 22 września 1939 r. Dwaj skazani: Polak Aleksander Kurowski i Żyd Mordechaj Słodki, odwrócenie tyłem, prowadzeni przez żołnierzy niemieckich na miejsce egzekucji na Placu Wolności w Koninie. Na skraju po prawej fragment budynku Gimnazjum Męskiego (tzw. Dom Zemelki). Fot. z zasobu IPN

Zadaniem grup operacyjnych miało być „zwalczanie elementów wrogich Rzeszy i Niemcom na terytorium wroga na tyłach walczących jednostek”. Tak ogólne i enigmatyczne polecenie pozostawiało ich dowódcom

znaczną swobodę interpretacji. Heydrich nakazał 7 września, aby ziemie polskie oczyścić z „warstwy przywódczej” i Żydów. Przedsięwzięcie to nazywano „oczyszczeniem przedpola”, a w kolejnych dyrektywach doprecyzowano, że chodzi o usunięcie „Żydów, inteligencji, duchowieństwa i ziemiaństwa”.¹⁰

Zgodnie z poleceniem Hitlera kampania wojenna była niezwykle brutalna i już w 1939 r., a nie od 1941 r., Rzesza prowadziła wojnę totalną, skierowaną również przeciwko ludności cywilnej. Na początku września 1939 r. na ziemiach polskich pojawiły się grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Działając na zapleczu frontu, dokonywały masowych aresztowań i egzekucji.

Grupy operacyjne zostały wyposażone w listy obywateli II Rzeczypospolitej, których centrala gestapo w Berlinie uznała za niebezpiecznych. Zostały one przygotowane na podstawie informacji napływających z różnych źródeł (z niemieckich konsulatów i organizacji w Polsce oraz od przebywających tam informatorów służb niemieckich). Po wkroczeniu grup na ziemie polskie uzupełniano listy, wykorzystując odnajdowane dokumenty władz administracyjnych i policyjnych, a także archiwa organizacji politycznych, społecznych i kombatanckich. Spisy te stanowiły podstawę dla aresztowań osób, którym przypisywano antyniemieckie nastawienie. Do tych zaś zaliczano działaczy politycznych i społecznych, ludzi kultury, duchownych, osoby zatrudnione w strukturach bezpieczeństwa (policji, wywiadzie), szeroko pojmowaną inteligencję (nauczycieli, przedstawicieli wolnych zawodów), członków organizacji kombatanckich i uczestników Powstań Śląskich z lat 1919, 1920, 1921 oraz Wielkopolskiego (1918/1919). Na ziemiach wcielonych do Rzeszy jako „element niebezpieczny” traktowano również Polaków pochodzących z byłego zaboru rosyjskiego.¹¹



**Jesień 1939 r. Członkowie
grudziądzkiego Selbstschutzu w
czasie "patrolu". Fot. z zasobu
IPN**



**Szubin, 21 października 1939 r.
Tuż przed egzekucją. Dwóch
oficerów SS (jeden z nich to SS-
Sturmbannführer Ernest
Tiedemann) odczytuje wyrok
śmierci grupie Polaków. Fot. z
zasobu IPN**

Żadne listy proskrypcyjne nie były okupantowi potrzebne w przypadku Żydów, z którymi od początku postępowano brutalnie i okrutnie. Podstawą prześladowań było pochodzenie; nie czyniono różnicy ze względu na zaangażowanie polityczne lub działalność „antyniemiecką”. Represje wobec ludności żydowskiej miały bardzo szeroki zakres. Od gmin wymuszano płacenie wysokich kontrybucji, rabowano i konfiskowano mienie ich członków (przede wszystkim sklepy). Zmuszano też Żydów do pracy na rzecz okupanta, poniżano ich i bito. Rujnowano miejsca kultu religijnego: jesienią 1939 r. zostało spalonych lub zdemolowanych wiele synagog. Niszczono zwoje Tory i biblioteki żydowskie. Na ziemiach zachodnich II Rzeczypospolitej jeszcze w trakcie działań wojennych rozpoczęły się „dzikie” wypędzenia Żydów, których Niemcy wyganiali z domów i kierowali na wschód: na ziemie Generalnego Gubernatorstwa lub do strefy okupowanej przez Związek Sowiecki. Rozpoczęły się egzekucje, chociaż w tym okresie Niemcy poszukiwali jeszcze pretekstu. Mogły nim być posiadanie broni (niekoniecznie palnej), nieprzestrzeganie zarządzeń okupanta lub podejrzenie

zachowanie.

Z grupami operacyjnymi Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa współpracowali miejscowi Niemcy, najczęściej zorganizowani w *Selbstschutzu* (Samoobronie)¹², organizacji dowodzonej przez oficerów SS przysłanych z Rzeszy. Zgodnie ze sprawozdaniem dowódcy *Selbstschutzu* na Pomorzu, do początku października 1939 r. do organizacji wstąpiło 17 667 mężczyzn. W dokumencie tym przyznano, że „z najostrzejszymi środkami trzeba było wystąpić przeciwko 4 247 byłym obywatelom polskim”.¹³ Ten eufemizm oznaczał ich wymordowanie. Nie brakowało aktów samowoli i wykorzystywania okazji do wyrównywania prywatnych porachunków. Antypolskie nastawienie miejscowych folksdojczów nie było jednak normą. Znane są przypadki „innych Niemców”, którzy udzielili Polakom pomocy lub uniemożliwili zastosowanie przeciwko nim represji. Na przykład śmierci uniknął Polak wypchnięty przez Niemca z ciężarówki wiozącej aresztowanych na egzekucję. W kilku przypadkach członkowie *Selbstschutzu* odmówili rozstrzelania polskich sąsiadów. Wstawienie się przez folksdojczów za aresztowanymi pozwalało czasem na uchronienie ich przed zamordowaniem.¹⁴ Ofiarami grup operacyjnych byli nie tylko Polacy i Żydzi, lecz również Niemcy o poglądach antynazistowskich, uznawani przez gestapo za „renegatów”. W obronie cywilów bezpodstawnie rozstrzeliwanych przez grupy operacyjne stawali czasem oficerowie Wehrmachtu – chociaż nie zawsze przynosiło to oczekiwany skutek.¹⁵

Wielu obywateli II Rzeczypospolitej zostało zamordowanych w akcjach odwetowych, podczas których okupant kierował się zasadą odpowiedzialności zbiorowej. W ten sposób postąpili Niemcy w Wawrze w grudniu 1939 r., gdzie – w akcji odwetowej za zabicie przez miejscowych kryminalistów dwóch niemieckich podoficerów z batalionu budowlanego – aresztowano i rozstrzelano 107 przypadkowo schwytanych Polaków i Żydów. Siedmiu rannych przeżyło tę egzekucję.



Lubawa, 7 grudnia 1939 r.
Członkowie *Selbstschutzu*
***Westpreussen* rozstrzeliwują**
ustawionych pod murem Polaków
(pierwszy z lewej - Edmund
Jankowski). Wśród mordujących,
pierwszym z lewej był najpewniej
rolnik z powiatu Nowe Miasto

**Lubawskie - Pabst, a drugim z
prawej mógł być ogrodnik z
Nowego Miasta Lubawskiego -
Karl Sperling, obywatele II RP.
Kopia zdjęcia ze zbiorów
prywatnych (w zasobie IPN, GK nr
inw. 19205)**

Z grupami operacyjnymi współpracowali miejscowi Niemcy, najczęściej zorganizowani w *Selbstschutzu*. Zgodnie ze sprawozdaniem dowódcy *Selbstschutzu* na Pomorzu, do początku października 1939 r. wstąpiło doń 17 667 mężczyzn. W dokumencie tym przyznano, że „z najostrzejszymi środkami trzeba było wystąpić przeciwko 4 247 byłym obywatelom polskim”. Ten eufemizm oznaczał ich wymordowanie.

„Działa tylko siła”

Już we wrześniu 1939 r. okupant postawił sobie za cel nie tylko zniszczenie polskiej armii, lecz i uniemożliwienie wszelkiego oporu, który w przyszłości mogliby stawiać obywatele II Rzeczypospolitej – dlatego od pierwszych dni wojny ludność cywilną objęły represje i terror na wielką skalę. Wkraczaniu niemieckich oddziałów towarzyszyły prewencyjne aresztowania zakładników wśród znanych i szanowanych mieszkańców miast lub przypadkowo wybranych osób, służące zabezpieczeniu się przed ewentualną działalnością wymierzoną w najeźdźców. W ten sposób okupant chciał również zapobiec demonstracjom lub „powstaniu polskiemu” w rocznicę odzyskania niepodległości – 11 listopada.

Ponadto funkcjonariusze grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, podobnie jak żołnierze Wehrmachtu i urzędnicy administracji okupacyjnej, byli pod wpływem niemieckiej propagandy, która wykreowała mit 58 tys. zamordowanych Niemców. Joseph Goebbels, minister propagandy Rzeszy, dokładał

wielu starań, by Polskę obciążyć winą za wybuch wojny, a Polaków ukazać jako zbrodniarzy. Z kolei Hitler nazywał Polaków zwierzętami, dowodząc ponadto, że na nich „działa tylko siła”, co stanowiło kolejną zachętę dla stosowania przemocy jako głównego narzędzia polityki okupacyjnej.¹⁶

Aby zniszczyć w polskim narodzie wolę oporu, represje – działania prewencyjne i zasadę odpowiedzialności zbiorowej – skierowano przeciwko inteligencji. W Krakowie dokonano podstępnego aresztowania profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczej i Akademii Handlowej. Zatrzymani uczeni zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Dzięki zabiegom m.in. metropolity krakowskiego abp. Adama Stefana Sapiehy i międzynarodowemu protestowi, z jakim spotkało się to barbarzyńskie postępowanie, III Rzesza się ugięła i większość profesorów odzyskała wolność. Wielu z nich straciło jednak zdrowie lub zmarło wskutek chorób i warunków, w jakich byli przetrzymywani.¹⁷ Podobne akcje gestapo przeprowadziło w Warszawie, Poznaniu i w Lublinie (tu ofiarą padli naukowcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). W stolicy Polski Niemcy aresztowali i zamordowali prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, cieszącego się autorytetem i szacunkiem mieszkańców.¹⁸ To tylko nieliczne przykłady brutalnego postępowania okupanta.



Częstochowa, wrzesień 1939 r.
Grzebanie przed częstochowską katedrą zwłok osób zastrzelonych przez Niemców 4 września 1939 r.
Na pierwszym planie po prawej żołnierz Wehrmachtu. Fot. z zasobu IPN



Łódź, 11 listopada 1939 r. Mordy niemieckie na terenie Łodzi: szubienica ustawiona na Rynku Bałuckim, na której powieszono trzech Polaków. Na szyjach zamordowanych tablice z napisem w języku niemieckim: "Ten mężczyzna został stracony jako przestępca". Fot. z zasobu IPN



Leszno, 20 października 1939 r. Egzekucja przez rozstrzelanie 20 Polaków pod murami więzienia przy ul. Kościuszki. Skazani na śmierć prowadzeni przez żandarmerię niemiecką na miejsce egzekucji. Fot. z zasobu IPN

W sprawie większości spośród dziesiątek tysięcy aresztowanych jesienią 1939 r. nie interweniował nikt poza najbliższymi rodzinami, które zresztą czyniły to zazwyczaj bezskutecznie – Niemcy nie udzielali nawet informacji o losie bliskich (względnie zbywali zainteresowanych odpowiedziami wymijającymi).

Gdy do okupowanych ziem polskich zbliżała się Armia Czerwona, Niemcy rozkopywali zbiorowe doły śmierci i palili ciała. Dlatego powojenne ekshumacje,

badania historyczne i śledztwa często nie pozwalały na ustalenie nazwisk zamordowanych, a liczba ofiar jest znana w wielu wypadkach tylko w przybliżeniu.

Mordowano bez wyroku lub na podstawie doraźnej decyzji gestapo, które nie zajmowało się ani badaniem sprawy, ani przesłuchiwaniem oskarżonych i świadków, lecz wydawało z góry ustalony wyrok. Do dziś nie wiadomo, ile dokładnie osób zostało wówczas uśmierconych. Egzekucje odbywały się w zorganizowanych prowizorycznie obozach, a także w lasach czy żwirowniach. Wiele z tych ofiar pozostaje – zgodnie z zamierzeniem okupanta – anonimowymi do dziś. Nie zachowały się dokumenty dotyczące egzekucji; zabitych grzebano bezimiennie w masowych grobach, celowo zacierając ślady. Gdy do okupowanych ziem polskich zbliżała się Armia Czerwona, Niemcy rozkopywali zbiorowe doły śmierci i palili ciała.¹⁹ Dlatego powojenne ekshumacje, badania historyczne i śledztwa często nie pozwalały na ustalenie nazwisk zamordowanych, a liczba ofiar jest znana w wielu wypadkach tylko w przybliżeniu. Według szacunków historyków, poza bezpośrednimi działaniami wojennymi jesienią 1939 r. zostało zamordowanych od 40 do 50 tys. obywateli II Rzeczypospolitej.

W listopadzie 1939 r. grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa zostały rozwiązane. Nie oznaczało to jednak końca terroru: ich funkcjonariusze weszli w skład placówek gestapo na okupowanych ziemiach polskich. Kontynuowały one akcje represyjne. Gehenna trwała dalej.

Tekst pochodzi z numeru 10/2019 „Biuletynu IPN”

¹ M. Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012, s. 279–288.

² S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, s. 332–333.

³ J. W. Borejsza, *Śmieszne sto milionów Słowian. Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Gdańsk 2016, s. 101–102.

⁴ *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, oprac. S. Płoski, t. 1: 1939–1942, Warszawa 1970, s. 98.

⁵ J. Böhler, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, Kraków 2011, s. 87-91.

⁶ S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939-1941*, Warszawa 2007, s. 92-95, 97-99.

⁷ *Ibidem*, s. 114.

⁸ J. Böhler, *Najazd 1939...*, *passim*.

⁹ J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, Warszawa 2009, s. 14-19.

¹⁰ H. Krausnick, H.H. Wilhelm, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938-1942*, Stuttgart 1981, s. 69, 87; C. Dams, M. Stolle, *Die Gestapo. Herrschaft und Terror im Dritten Reich*, München 2013, s. 140.

¹¹ J. Böhler, *Najazd 1939...*, s. 60-62.

¹² Zob. Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz“ in Polen 1939/40*, München 1992; *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939-1940. Wybrane zagadnienia*, red. T. Ceran, I. Mazanowska, Bydgoszcz – Gdańsk 2016, *passim*.

¹³ *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, oprac. J. Sziling, Toruń 1989, s. 80.

¹⁴ T. Ceran, *Mordercy czy zabójcy? Wilhelm Papke, Willi Thiess i zbrodnia w Klamrach koło Chełmna w 1939 roku*, [w:] *Zapomniani kaci Hitlera...*, s. 153.

¹⁵ J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen...*, s. 64-65.

¹⁶ E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945*, Warszawa 2006, rozdz. 7 i 8.

¹⁷ A. Bolewski, H. Pierzchała, *Losy polskich pracowników nauki w latach 1939-1945. Straty osobowe*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 107; H. Pierzchała, *Wyrwani ze szponów Państwa-SS. Sonderaktion Krakau 1939-1941*, Kraków 1997, s. 152-153, 161-162.

¹⁸ Z. Mańkowski, *Ausserordentliche Befriedungsaktion*, [w:] *Ausserordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6-7 listopada 1986 r.)*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992, *passim*; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939-1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Warszawa 2008, s. 70.

¹⁹ J. Hoffmann, *„Das kann man nicht erzählen“. „Aktion 1005“ – Wie die Nazis die Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigten*, Hamburg 2013, *passim*.

COFNIJ SIĘ